Nr 30. Kraków, Sroda 20 Stycznia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sałomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowa sesya.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 19 stycznia.

Jutro zaczyna się nowa sesya parlamentu austryackiego. Szereg bardzo ważnych spraw państwowych, społecznych i narodowych czeka załatwienia. Budżet, kontyngent rekrutów, ustawa o aneksyi Bośni i Hercegowiny, układ z Turcyą, konstytucya dla krajów anektowanych, upaństwowienie kolei, ubezpieczenie społeczne, ustawa językowa dla Czech — oto sprawy najważniejsze obok wielu pomniejszych, które mają być w najbliższych miesiącach załatwione przez Izbę posłów. Dla parlamentu najzdrowszego, najpracowitszego, byłoby to już zadanie olbrzymie, a cóż dopiero mówić o parlamencie austryackim, rozbitym na 27 stronnictw, nie mających ani większości zorganizowanej, ani rządu własnego, ani kierownictwa!

Wszystkie wymienione tutaj ustawy są nagłe, terminowe: prowizoryum budżetowe upływa w czerwcu, pobór rekrutów odbywa się na wiosnę, umowy z przedsiębiorstwami kolejowemi o nabycie nowych sieci, związane są z terminem, który wkrótce upływa; Sejm bośniacki ma się już w maju lub czerwcu zebrać; ratyfikacya układu z Turcyą, potrzebną jest już ze względu na bojkot i na ewentualną konferencyę bałkańską; ubezpieczenie społeczne musi być uchwalone, miliony ludności czekają już z upragnieniem na tę ustawę; stosunki w Czechach stają się z każdym dniem nieznośniejsze, nie można bowiem utrzymać kraju całego w ciągłym stanie rozdrażnienia i podniecenia i nie można też w państwie konstytucyjnem wiecznie rządzić sądami doraźnemi. Uregulowanie stosunków językowych w Czechach jest więc pierwszorzędną i pilną koniecznością. Nie należy nadto zapominać, że reforma podatkowa, ustawa wódczana, traktaty handlowe z państwami bałkańskiemi przyjdą w tym czasie znowu na porządek dzienny. Potrzeba więc nie tylko dobrej woli parlamentu, ale i czasu na załatwienie tylu spraw doniosłych. Każdy dzień powinienby odpowiednio być wyzyskany.

W parlamencie austryackim atoli dzieje się oczywiście wszystko na opak. Parlament zwołano wprawdzie — posiedzenia będą jednak bardzo rzadkie, może 2 razy w tygodniu. Porządek dzienny, ustanowiony przez prezydenta i uchwalany codziennie przez Izbę, jest tylko formalnością; w rzeczywistości stoi teraz na porządku dziennym 23 wniosków nagłych, a dziś zgłoszono jeszcze jeden nowy, jako protest Czechów przeciw osławionej „lex Axmanu“. Do obrad merytorycznych nad żadną z ustaw wymienionych tak prędko w Izbie nie przyjdzie, mimo iż komisye z jedną lub drugą ustawą bardzo szybko załatwiłyby się mogły, ale możnaby też czas wypełnić uchwaleniem innych ważnych ustaw, jak n. p. ustawy prasowej lub noweli do wymagającej koniecznie reformy ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych i t. p. Z tego wszystkiego zapewne nic załatwione nie będzie. Izba dyskutować będzie o wnioskach nagłych, lecz do obrad nad ustawami przystąpić nie może, ponieważ nie ma większości, zdolnej do normalnej pracy parlamentarnej, a na ławie ministeryalnej zasiada jeszcze rząd „prowizoryczny“, czekając na zbawienie w formie utworzenia gabinetu parlamentarnego, którego znowu parlament nie chce.

Oto usposobienie, oto warunki, wśród których parlament rozpoczyna swoje prace po feryach świątecznych. U posłów poważnych widać zniechęcenie i rozgoryczenie, uczucie rezygnacyi i niepewności. Ankieta czesko-niemiecka budzi jeszcze pewne nadzieje. Porozumienie czesko-niemieckie zmieniłoby istotnie odrazu sytuacyę w parlamencie, umożliwiłoby utworzenie silnej większości i rządu parlamentarnego. Ale codzienne, nowe objawy nieprzejednanego stanowiska Niemców czeskich i podburzający ton prasy niemieckiej redukuje i te nadzieje do „minimum“.

Tak więc przeważa pesymizm na całej linii. Nikt nie wie, jak połączyć trudny i obfity program prac parlamentarnych z parlamentem, zdezorganizowanym i rozbitym na stronnictwa narodowe, społeczne i polityczne. Chyba jakiś cud pomoże. — Takim cudem byłoby porozumienie Czechów z Niemcami. Jednakże mało jest wierzących w cuda. Zresztą — zobaczymy. Sz.

Oprócz poruszonych wczoraj przez nas na tem miejscu spraw bieżącej polityki, i podniesionych dzisiaj przez naszego korespondenta wiedeńskiego — powinno wejść na porządek dzienny Izby poselskiej kilka niesłychanie dla kraju naszego doniosłych spraw ekonomicznych i kulturalnych. Podnosimy na razie jedną z nich: budowę kanałów wodnych.

Sfery handlowe i przemysłowe mają swój własny sposób odczuwania losów spraw ekonomicznych. — Dlatego nie bez złowrogiego znaczenia dla budowy kanałów wodnych jest wczorajsze przemówienie prezesa krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej p. Dattnera. Zdaniem jego sprawa budowy dróg wodnych cofnęła się w bardzo mglistą przyszłość i po prostu nie ma na razie nadziei, aby rząd spełnił przyjęty wobec kraju naszego obowiązek.

Galicya jest pod tym względem wyjątkiem. Bo podczas gdy w Czechach roboty nad skanalizowaniem Wełtawy i budową portu w Pradze w pełnym są toku, to u nas, oprócz kilku wizyt urzędowych i zbadania sytuacyi na miejscu, nie ma żadnych innych zapowiedzi, aby rząd spełnił swoje zobowiązania.

Jeżeli zaś Koło polskie da się porwać w wir wewnętrznej polityki austryackiej; jeżeli będzie się poczuwało do obowiązku pośredniczenia w zatargu czesko-niemieckim, a na plan ostatni usunie budowę dróg wodnych — to o rozpoczęciu u nas budowy dróg wodnych nie może być mowy.

Rząd trzeba zmusić, aby zaniechał uważać nas za przedmiot swego lekceważenia i niewczesnych żartów. Koło polskie musi sobie powiedzieć, że w pierwszym rzędzie powołane jest do strzeżenia interesów swego kraju. To, co się dzieje w sprawie budowy dróg wodnych, jest chyba ze strony rządu naigrawaniem się z postulatów naszego kraju i lekceważeniem jego reprezentacyi parlamentarnej.

Przesilenie na Węgrzech.

Posłuchanie hr. Andrassego u cesarza, do którego tak wielkie przywiązywano znaczenie, nie minęło rzeczywiście bez poważnych konsekwencyj. Oto najważniejsze kwestye sporne na Węgrzech, jako to reforma wyborcza, ugoda wojskowa i sprawa bankowa — mają być odroczone na czas nieograniczony. Dzisiejsze telegramy tłómaczą, że rząd obecny nie ma dla reformy wyborczej zapewnionej w Izbie większości, a jeśli nie ma jej dla tej sprawy, to kto wie, czy znajdzie ją dla innych.

Powołano tedy znowu do cesarza hr. Apponyego. Zanosi się widocznie znowu na poważne na Węgrzech przesilenie.

(Telegr. „N. Reformy“).

Budapeszt, 20 stycznia.

Dzienniki widzą w fakcie odroczenia reformy wyborczej objaw panującego przesilenia. Odroczenie bowiem obrad nad tą reformą nie nastąpiło z woli rządu, lecz dlatego, że rząd nie jest pewnym większości w Izbie i obawia się, że w parlamencie, przy głosowaniu nad poszczególnemi postanowieniami, pozostanie w mniejszości.

Z tego powodu dzienniki przewidują, że przesilenie może bardzo szybko wybuchnąć. W związku z całą tą sprawą stoi powołanie Apponyego do Wiednia i odwołanie zapowiedzianej na koniec tego miesiąca podróży cesarza do Budapesztu.

Austryacki projekt ubezpieczeń społecznych.

II.

(Reformy ubezpieczeń dotychczasowych.)

Ubezpieczenie na wypadek choroby ma już za sobą w Austryi doświadczenie dwudziestu lat działania obecnie obowiązującej ustawy. Podczas kiedy w 1890 r. liczono 2660 kas wszelkiej kategoryi t. j. powiatowych, fabrycznych, korporacyjnych i stowarzyszeniowych, z półtora milionem należących do nich członków, to w 1906 r. z 2900 kas korzystało 2,946.668 uczestników, przeważnie robotników przemysłowych. Dokonała się nawet daleko idąca centralizacya kas. Do kasy centralnej w Wiedniu należy np. przeszło 167 tysięcy ubezpieczonych. Ostatni, obradujący przed kilku dniami zjazd kas chorych reprezentował 1,400.000 ubezpieczonych, a tylko 667 kas. Małe kasy poniżej 100 członków podupadają, wielkie powyżej 5000 członków rozwijają się pomyślnie. Dotychczasowa statystyka wykazuje, że na każdych 100 członków korzystało ze świadczeń kasowych 52, a przeciętna długość choroby obliczoną została na 9·5 dni.

W Galicyi w r. 1906 liczono 62 kasy powiatowe, które obejmowały 127.092 członków w 187 powiatach sądowych. Przeciętna wielkość kasowego okręgu była najobszerniejszą wśród krajów austryackich 1266 kilometrów, o ile nie weźmiemy pod uwagę Dalmacyi. Jest to wynikiem małego uprzemysłowienia kraju.

Na leczenie, lekarzy, szpitale, zasiłki podczas choroby i pogrzebowe, oraz administracyę kasy poniosły w r. 1906 ogromny wydatek 59 i pół milionów koron, a ubezpieczonymi byli tylko robotnicy przemysłowi. Porównywując ich stan zdrowotny z zarobnikami, rolnymi, projekt rządowy dochodzi do wniosku, że chorują oni częściej, że liczbą zachorowań wśród mężczyzn jest wyższa niż wśród kobiet, ale choroby kobiet trwają dłużej. Na tych i wielu podobnych obliczeniach i doświadczeniach opiera się nowy projekt ubezpieczeń na wypadek choroby.

Koło ubezpieczonych rozszerzone zostaje na wszystkich robotników najemnych w przemyśle i rolnictwie, oraz uczniów i służących płci obojej, o ile dochód ich nie przenosi 2400 koron rocznie. Liczba ubezpieczonych wzrośnie przeto do **6,450.000** osób, licząc w tem pół miliona dopomagających w pracy członków rodziny. Do dawnych świadczeń projekt dodaje możność pobierania zasiłków przez przeciąg całego roku. Dziś ograniczone są zasiłki do 20 tygodni. Prawo o rentach dla inwalidów pracy odejmuje kasom ciężar świadczeń dla nieuleczalnych, którzy dla przedłużenia zasiłków musieli na czas krótki wstępować do pracy, byli zaś stale zmuszeni udawać się do kasy o pomoc. Nowem i korzystnem jest również postanowienie o 4-tygodniowym zasiłku dla położnic, bez którego ustawa o zwolnieniu z pracy w tym okresie staje się jedynie przymusowem biedowaniem bez zarobku, i dochodu, któryby mógłby go zastąpić. Przy leczeniu szpitalnem udzielaną będzie czwarta część zasiłku dla pozostałej w domu rodziny. Zasiłki dla chorych, którzy pracować nie mogą, z 60 prc. zarobku podniesione zostają do 90, rekonwalescenci doznawać mają opieki. Koszta pogrzebowe, ponoszone przez kasę, zaczynają się od bardzo niskiej normy 25 koron, gdy w Niemczech minimum wynosi 50 marek. Przy wyższych klasach zarobków podnoszą się, ale właśnie ci najubożsi w chwili nieszczęścia największej potrzebowaliby zapomogi.

Pomimo tych niewątpliwie korzystnych reform, jakie wprowadza nowa ustawa, wywołuje ona wśród przedstawicieli kas chorych wielkie niezadowolenie, czemu dał wyraz wspomniany wyżej zjazd. Główną przyczynę stanowi nałożenie nowych ciężarów, wynikających z przeniesienia kosztów leczenia przy nieszczęśliwych wypadkach na kasy chorych, oraz zmniejszenie autonomii kas przez projektowane biura powiatowe ubezpieczeń, które biorą na siebie pośrednictwo między ubezpieczonemi, a wyższą instancyą i wprowadzając biurokratyczny tok spraw uszczuplą uprawnienia zarządów kasowych. Niechętnie widzianą jest również chęć utrzymania drobnych kas poniżej 200 członków, gdyż jak wykazały doświadczenia dotyczasowe, najlepiej funkcyonują kasy większe, rozporządzające dostatecznemi funduszami, odpowiednią liczbą lekarzy, obszerniejszym lokalem i t. p. Możność urządzania w dalszym ciągu kas tak małych, osłabia kasy powiatowe, gdyż przedsiębiorcy wielekroć będą woleli widzieć robotników swych ubezpieczonych we własnej kasie i rozciągnąć nad nią osobistą, uciążliwą dla nich kontrolę.

Ubezpieczenie od wypadków nieszczęśliwych obejmowało w 1906 r. w całej Austryi 113.761 przedsiębiorstw przemysłowych 311.283 rolnych, a koło ubezpieczonych dochodziło do 2,918.679 osób i 1½ miliarda wypłacanej im rocznie płacy. Wypadków śmiertelnych było 1097, w tem 211 kolejarzy; wypadków, które pociągnęły za sobą niezdolność do pracy, a zatem konieczność wypłacania renty 31.426, w tem 4.565 na kolejach żelaznych. To obfite żniwo śmierci i kalectw pociągnęło za sobą następującą liczbę rent, które wypłacano jeszcze w 1906 r.

	Liczba osób	Renta roczna w koronach. przeciętnie
Stale lub częściowo niezdolnych do pracy	69.531	193
Wdów	8.089	208
Dzieci	10.894	138
Ascendentów	840	146

Kolejarze stanowią tu znaczne odsetki, a renty przez nich, czy ich wdowy pobierane wraz z emeryturami, które płynęły z wpłat do funduszu prowizyjnego, przewyższały nieraz dwukrotnie i więcej dawniejsze ich uposażenie. Projekt rządowy przytacza kilkanaście przykładów, z których wyjmuję parę:

Prowadzący lokomotywę zamiast poborów aktywnych	2680 K	6974 K
Prowadzący lokomotywę zamiast poborów aktywnych	2830 „	5861 „
Zastępca zam. poborów akt.	1340 „	2734 „
Konduktor zam. poborów akt.	1340 „	2657 „ itp.

Do urzędu ubezpieczeniowego we Lwowie, należało w 1906 r. 19692 przedsiębiorstw z liczbą 145.862 ubezpieczonych robotników, w tem przedsiębiorstw rolniczych, używających motorów 9752 z liczbą 45.477 ubezpieczonych. Według sprawozdania lwowskiego zakładu dla ubezpieczenia od wypadków w Galicyi i na Bukowinie, liczba wypadków w ostatniem pięcioleciu (do 1906 r.), wynosiła w samej Galicyi 6089, a nie należeli tu kolejarze, ubezpieczeni we własnym zakładzie w Wiedniu. W 1907 r. zgłoszono w zakładzie 3594 wypadki, z których 1546 uznano za wymagające odszkodowania, a zatem rent lub odpraw.

Nowe prawo ubezpieczeń od wypadków rozszerza wprawdzie koło ubezpieczonych, ale za zasadę stawia, że jak dawniej, należeć tu będą zarobkujący, t. j. robotnicy, uczniowie, praktykanci i urzędnicy przedsiębiorstw, w których praca połączoną jest z niebezpieczeństwem, gdzie znajdują się motory parowe, maszyny, transmisye i t. d. O ile fabryka składa się z warsztatów odrębnych i w innych pomieszczonych budynkach, ubezpieczeniu podlegać mają tylko robotnicy pracujący tam, gdzie znajdują się szanse niebezpieczeństw. Ustawa przeto daleko stoi poza analogiczną niemiecką, która w przemyśle i rolnictwie obejmuje przeszło 20 milionów ubezpieczonych. Ustawa wymienia dokładnie rodzaje zobowiązanych do ubezpieczeń przedsiębiorstw i preliminuje liczbę ubezpieczonych na 2,000.000, co wobec liczby ubezpieczonych w 1906 r. wydaje się cyfrą zbyt małą, ponieważ koło ubezpieczonych zostało rozszerzonem. Do ogólnego ubezpieczenia, ku wielkiemu niezadowoleniu interesowanych, włączeni zostali kolejarze i górnicy.

Liczba wypadków śmiertelnych, czy też pociągających za sobą całkowitą niezdolność do pracy, jest, jak wykazałam, istotnie wśród kolejarzy ogromną, a warunki ich pracy, zwłaszcza przy pociągach towarowych, czy przy zestawianiu i szybowaniu pociągów, narażają ich na wielkie niebezpieczeństwa. Od nich też zależy bezpieczeństwo pasażerów i całość towarów, a bezpieczne funkcyonowanie pociągów w Austryi dzięki ich odwadze i poświęceniu wyróżnia się wśród innych krajów Europy. Warunki wysokich odszkodowań, jakiemi opłacano te ofiary, niewątpliwie dodatnio wpływały na zapominanie o samych sobie. Nic więc dziwnego, że zrównanie wyjątkowych świadczeń, z których dotąd korzystali, wywołuje protest, a prawo nazwanem zostało prawem 15 infamij. Pamiętać przytem należy, że zarobkodawcą jest tu państwo, a obietnica, iż emerytury z funduszu prowizyjnego wypłacane będą, jak dotąd, obok emerytur, niezadowolenia uspokoić nie zdoła. Renta wynosić ma 60 proc. zarobku, a w razach zupełnej niezdolności do wszelkiej pracy 120 proc., zawsze jednak może być niższą wraz z emeryturą od poborów obecnych. — Górnicy znów protestują przeciw tworzeniu dla nich odrębnego zakładu

---

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

50 (Ciąg dalszy.)

Leciał prędko, ale nie poredził zagubić tych gorzkich wspominków, jacyś ludzie go wymijali, ani spostrzegł kogo; uspokoił się dopiero pod wsią, gdyż dojrzał organiścinę, siedzącą nad rowem z pończochą w ręku, najmłodszy tarzał się przed nią w piasku, a stadko podskubanych gęsi szczypało trawę między topolami.

— Aż tutaj pani zawędrowała z gęsiami? — przystanął, obcierając spotniałą twarz.

— Wyszłam naprzeciw Jasia, tylko go patrzeć, jak nadjedzie.

— Dyć ino co wyminąłem go pod lasem.

— Jasia! to już jedzie? — zakrzyczała, zrywając się na nogi. — Pilusie, pilu, pilu, a gdzie szkodniki, a gdzie? — wrzasnęła, bo gęsi jakoś niespodzianie dopadły do żyta, stojącego nad drogą, i wzięły je zajadle młócić.

Bryka stała pod figurą, zaś on rozmawiał se z jakąć kobietą.

— Pewnie spotkał znajomą i pogadają. To on tu zaraz nadjedzie. Poczciwa chłopczyna, on nawet obcego psa nie przepuści bez pogłaskania. A któraż to spotkał?

— Nie rozeznałem dobrze, ale zdało mi się, co Jagusię — a widząc, że stara skrzywiła się jakoś niechętnie, dorzucił ze znaczącym prześmiechem: — Nie rozeznałem, bo zeszli mi z oczów kajś w zagaje... pewnikiem przed gorącem...

— Święci Pańscy! Co też wam w głowie! Jasio zadawałby się z taką...

— Taka dobra, jak drugie, a może i lepsza! — rozgniewał się srodze.

Organiścina chybciej zaruchała drutami, wpatrując się jakoś pilnie w pończochę. — Ażeby ci ozór odjęło, pleciuchu jeden — myślała, głęboko dotknięta. — Jasio miałby z taką dziewą... prawie już ksiądz... — Ale się jej spomniały różne księżowskie historye, i ogarnął ją niepokój, poskrobała się drutem po głowie, postanawiając rozpytać się obszerniej, lecz Antka już nie było, natomiast na drodze, od lasu, podniósł się tuman kurzawy i toczył się ku niej coraz prędzej, a nie wyszło i Zdrowaś, już Jasio ściskał ją z całej mocy i skamlał serdecznie:

— Mamusiu kochana! Mamusiu!

— Święci Pańscy! Ady mnie udusisz! Puść, smoku, puść! — i kiedy puścił, sama wzięła go ściskać, całować a chodzić po nim rozkochanemi oczyma.

— A to cię wychudzili, kruszyno! Takiś blady, synaczku! Takiś mizerny!

— Rosoły na święconej wodzie nie pasą! — śmiał się, pohuśtując brata, któren jaże piszczał z radości.

— Nie bój się, już ja cię odpasę — szeptała gładząc go pieściwie po twarzy.

— To jedźmy, mamusiu, prędzej będziemy w domu.

— A gęsi? Święci Pańscy, znowu w szkodzie!

Skoczył wyganiać, gdyż się były dorwały żyta, łuskając kłosy, aż miło, potem brata usadził w bryce i, zapędzając przed sobą gęsi, szedł środkiem drogi, rozpowiadając o podróży.

— Patrz no, jak się bęben umazał! — zauważyła, wskazując na małego.

— Dobrał się do moich jagód. Jedz, Stasiu, jedz! Spotkałem w lesie Jagusię, wracała z jagód i trochę mi usypała... — zrumienił się wstydliwie.

— Właśnie przed chwilą mówił mi Boryna, że was spotkał..

— Nie widziałem go, musiał gdzieś bokiem przechodzić.

— Moje dziecko, na wsi ludzie widzą przez ściany, nawet i to, czego wcale nie było! — wyrzekła z naciskiem, spuszczając oczy na rozmigotane druty.

Jasio jakby nie zrozumiał, gdyż, dojrzawszy stado gołębi, lecące nizko nad zbożami, śmignął za nimi kamieniem i zawołał wesoło:

— Zaraz poznać po wypasionych brzuchach, że to proboszczowskie...

— Cicho, Jasiu, jeszcze kto usłyszy! — skarciła go łagodnie, rozmarzając się myśleniem, jak to on zostanie kiedyś proboszczem, a ona usiędzie przy nim na stare lata, dożywać dni swoich w spokoju i szczęśliwości.

— A kiedyż to Felek przyjedzie na wakacye?

— To mama nie wie, że go aresztowali?

— Święci Pańscy! Aresztowany! i cóż to zbroił? A zawsze mówiłam, a przepowiadałam, że źle skończy! Taki łajdus, w sam raz było mu iść na jakiego pisarka, ale młynarzom zachciało się zrobić z niego doktora! A tak się nim pysznili, tak nosy zadzierali, a teraz synek w kryminale, mają pociechę! — aż się trzęsła z jakiejś mściwej radości.

— Ależ to zupełnie co innego, siedzi w cytadeli.

— W cytadeli, a to musi być coś politycznego — zniżyła głos.

Jasio nie umiał odpowiedzieć czy też nie chciał, zaś ona szepnęła trwożnie:

— Moja kruszyno, tylko ty mie mieszaj się do niczego.

— U nas nawet mówić nie wolno o takich rzeczach, zarazby wypędzili.

— A widzisz! Wypędziliby cię, i nie zostałbyś księdzem! Gdybym umarła ze wstydu i zgryzoty! Boże mój, zmiłuj się nad nami!

— Niech się mama o mnie nie boi.

— Przecież rozumiesz, jak harujemy i zabiegamy, aby chociaż wam było trochę lepiej. Sam wiesz, jak ciężko, tyle nas w domu, a przychody coraz mniejsze, i żeby nie te trochę ziemi, tobyśmy przy naszym proboszczu musieli nieraz głodem przymierać. Wiesz, proboszcz się teraz sam godzi z chłopami o śluby i pogrzeby, sam, słyszane to rzeczy! powiada, że ojciec z ludzi zdzierał! Jaki mi dobrodziej z cudzej kieszeni.

— A bo naprawdę zdzierał — wykrztusił nieśmiało.

— Co ty! Na ojca będziesz powstawał? na rodzonego ojca! A jeśli zdzierał, to dla kogo? Przecież nie dla siebie, a tylko dla was, dla ciebie, na twoją naukę — zaskarżyła się boleśnie.

Jasio zaczął ją przepraszać, ale mu przerwało jakieś jazgotliwe dzwonienie, płynące gdzieś od stawu.

— Słyszy mama? pewnie ksiądz idzie do chorego z Panem Jezusem.

— Prędzej to dzwonią na pszczoły, żeby nie uciekły, musiały się wyroić na plebanii. Proboszcz więcej teraz pilnuje swojego byka i pasieki, niźli kościoła.

Dochodzili właśnie smętarza, gdy naraz sypnął się na nich brzękliwy szum, że Jasio ledwie zdążył krzyknąć na furmana:

— Pszczoły! trzymajcie konie, bo się spłoszą.

Jakoż nad placem kościelnym huczał ogromny rój, niósł się górą, kieby rozbrzęczana chmura, kołował, jakby upatrując sposobnego miejsca, to zniżał się, przepływając między drzewami, a za nim leciał ksiądz w portkach jeno i koszuli, bez kapelusza, zaziajany i nieustannie machający kropidłem, zaś Jambroż, skradając się bokami, w cieniach, przydzwaniał zajadle i wrzeszczał; obiegli plac parę razy, nie zwalniając ani na chwilę, gdyż pszczoły opadały coraz niżej, jakby zamierzając opaść na który z domów, że już dzieci pierzchały z pod ścian, ale naraz poderwały się ździebko i szły prosto na Jasiową brykę, wrzasnęła organiścina i zadarłszy kieckę na głowę, przycupła kajś w rowie, konie zaczęły się rwać, aż furman skoczył zakryć im ślepie, gęsi się rozleciały, a jeno Jasio stał spokojnie z zadartą głową, rój zakręcił znagła tuż nad nim i poszedł prosto na dzwonnicę.

— Wody! — ryknął proboszcz, puszczając się w cwał za niemi, dopadł zbliska i tak je skropił, że, nie mogąc już ruchać przemiękłemi skrzydłami, zaczęły się osadzać w dzwonniczném oknie. — Jambroż! drabina, sitko, a prędzej, bo uciekną! Ruszaj się, kulasie! Jak się masz, Jasiu, zrób no ognia w trybularzu, trzeba je podkurzyć, to się uspokoją! — wrzeszczał zgorączkowany, nie przestając skrapiać opadającego roju, a nie upłynęło i Zdrowaś, drabina stała pod dzwonnicą. Jambroż przydzwaniał, Jasio dymił z trybularza, niby z komina, zaś ksiądz piął się w górę i, dosięgnąwszy pszczół, gmerał między niemi, wyszukując matki.

— Jest! Chwała Bogu już nie uciekną! Podkurz Jasiu, od spodu, bo się rozłażą! — rozkazywał, zgarniając gołemi rękami pszczoły; nic się bowiem nie bojał, chociaż obsiadły mu głowę i łaziły po twarz, jeno, pogadując cosik do nich, zbierał je do sitka i zbierał, gdyż rój był ogromny.

— Uważać! burzą się mogą ciąć! — ostrzegał, schodząc z drabiny, otoczony całą chmarą, wirującą nad nim z brzękiem i szumem, a zeszedłszy na ziemię, poniósł sito przed sobą, tak ważnie i uroczyście, kieby tę monstracyę, Jasio go okadzał, kołysząc trybularzem, i w takiej ano procesyi walili do pasieki za plebanią, kaj w osobnem zagrodzeniu stało kilkadziesiąt uli rozbrzęczanych, jakby w każdym się roiło.

A kiedy ksiądz zajął się obsadzaniem pszczół, Jasio, dobrze już głodny i utrudzony, wysunął się cichaczem do domu.

Juści, co ucieszyli się nim niezmiernie, a co tam było pisków, całowań i pytań, tego i nie wypowiedzieć, zaś skoro przeszła pierwsza radość, usadzili go za stołem i dalejże znosić przeróżne smaki a podtykać, a molestować i zachęcać do jadła, jaże cały dom się trząsł od wrzasków i bieganiny, gdyż wszyscy naraz pragnęli mu służyć i być jak najbliżej. Właśnie na taki rejwach wpadł zaziajany Grzela, wójtów brat, rozpytując się niespokojnie, czy nie widzieli Rocha? Ale nikt go nie widział na oczy.

(C. d. n.)

i żądają przyłączenia do ubezpieczeniowych zakładów ogólnych, powołując się na smutne doświadczenia dotychczasowe i liczne od swych zarobkodawców doznawane krzywdy. W zarządach zakładów ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków zasiadać bowiem będą w dwóch trzecich przedstawiciele przedsiębiorców, a tylko w jednej trzeciej delegaci, wybrani przez robotników.

Koszta ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków ponoszą całkowicie zarobkodawcy, zamiast dotychczasowej i obowiązującej również w Niemczech normy 90 proc. dla przedsiębiorców i 10 proc. dla robotników.

W ubezpieczeniach chorych i poszkodowanych wskutek nieszczęśliwego wypadku wprowadza przeto nowy projekt daleko idące i pożądane reformy, które jak najprędzej ale z pewnemi zmianami uchwalone być powinny.

Dr Z. Daszyńska-Golińska.

Kronika.

Kraków, 20 stycznia.

Na ofiary katastrofy we Włoszech złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy“:

J. B. zebrane w towarzystwie 3 K, Tow. certyfikatystów (grupa krakowska) 10 K, Henryka Baderowa 3 K, L. Mataszewski (a nie Matuszewski, jak w nr. 20 wydrukowano) 10 K.

Obchód styczniowy w „Sokole“ krakowskim. Stosownie do uchwały wydziału i w dalszem rozwinięciu reformy obchodów, rozpoczętej obchodem listopadowym w r. 1908, obchód styczniowy w r. b. będzie połączony ze zwykłą wieczornicą miesięczną w dniu 23 stycznia. Odczyt o powstaniu styczniowem wygłosi drrh Adam Staszczyk. Deklamować będzie dr Mączyński, orkiestra zaś sokola, pod batutą druha Urygi, odegra pieśni narodowe. Prócz tego odbędzie się śpiew solowy przy fortepianie. Wstęp bezpłatny. Początek o godz. 8 wieczór. — Osobnych zawiadomień i afiszów nie będzie.

Budżet miejski. Projekt budżetu miasta Krakowa na rok 1909 został już wydrukowany i w tych dniach zostanie rozesłany członkom Rady miasta. Rozprawy nad budżetem w pełnej Radzie miasta rozpocząć się mają w przyszłym tygodniu.

Przedstawienia „Żywej Szopki“ w Sokole krakowskim cieszą się wielką popularnością. Swą lekką, swobodną, ludową formą stanowi ona siłę pociągającą nietylko dla młodych. Nawet starzy ludzie idą tłumnie i chętnie; widocznie odświeżają dawne wspomnienia. Na obu dotychczasowych przedstawieniach widzieliśmy dużo ludzi z poza Krakowa a nawet Niemców i Czechów. W niedzielę, 24 b. m. o godz. 4 po poł. będzie ponownie odegrana „Żywa Szopka“. Wskazanem jest jednak, aby publiczność wcześniej zapewniała sobie bilety, gdyż w ostatniej chwili zawsze dotychczas odchodziło dużo osób bez biletów, co u dzieci wywoływało wprost rozpacz. Bilety można wcześniej nabywać u firmy Zajączek i Lankosz (A-B).

Z teatru miejskiego. Wystawiana w sobotę „Lilla Weneda“ zachowa ułożony przez Słowackiego podział na 17 poszczególnych scen. Dostosowane jednak urządzenie sceniczne pozwoli antrakty skrócić do minimum, tak, że przerwy między scenami nie będą trwały dłużej nad minutę, a że przez czas przerwy tej nie będą rozjaśniane światła na sali widzów, przeto każdy z pięciu aktów tragedyi zdoła zachować wrażenie skupionej całości. Dłuższe przerwy dawane będą tylko po każdym akcie, to jest po wystąpieniu chóru harfiarzy. Wobec powyższego układu, przedstawienie zakończy się wcześniej, aniżeli wszelkie dotychczasowe przedstawienia „Liili Wenedy“. Stronę urządzenia plastycznego sceny, dekoracye i kostyumy skomponował znany artysta malarz p. Franciszek Siedlecki.

Losy krakowskie. Urzędowa lista ciągnienia losów miasta Krakowa została już wydrukowaną i w tych dniach rozesłaną będzie wszystkim instytucyom finansowym w państwie. Jak się dowiadujemy, dotychczas nikt nie zgłosił się po podjęcie którejkolwiek z większych wygranych przy tegorocznem ciągnieniu.

Bankructwo. Policya krakowska aresztowała wczoraj właściciela handlu skór przy ulicy Długiej Salomona Rubinsteina, który ogłosił bankructwo z pasywami przeszło 20.000 koron. Aresztowanie nastąpiło wskutek doniesienia wielu poszkodowanych firm, które dostarczały towaru Rubinsteinowi.

Aresztowanie „wydawców“. Od dłuższego czasu po Krakowie uwijali się jacyś młodzi mężczyźni, którzy po handlach i zakładach przemysłowych przedstawiali się jako wydawcy nowych wielkich kalendarzy, które pod tytułem „Polski kalendarz adresowy“, „Kalendarz studencki“, „Kalendarz kolejowy“ i t. p., miały się ukazać z końcem grudnia z. r. Do tych kalendarzy, mających wyjść rzekomo w ogromnej liczbie egzemplarzy, przyjmowali u licznych firm w mieście i na prowincyi inseraty i brali za nie z góry pieniądze lub zaliczki.

Ponieważ kalendarze te nie wyszły dotąd i naprawdę nigdy wydawcy ich wydać nie mieli zamiaru, poszkodowane firmy uczyniły doniesienie do policyi, która wyśledziła pomysłowych przedsiębiorców w osobach Jana Kosonia i Kazimierza Słowiaka i aresztowała ich pod zarzutem oszustwa. Z dwóch tych wydawców Słowiak ma już kryminalną przeszłość za sobą; nieraz był on aresztowany za oszustwa, jakich dopuścił się w mieście. Obchodził on mianowicie mieszkania różnych osób, zbierając wkładki na pogrzeb różnych redaktorów, którzy wcale nie umarli.

Aresztowanie złodziei kolejowych. Od dłuższego czasu ginęły z wagonów kolejowych różne mosiężne śruby, klamki i inne części metalowe. Podobne kradzieże trwały prawie od 2 lat, a władze kolejowe nie zdołały wykryć sprawców. Zawiadomiona ekspozytura policyi, na dworcu kolejowym starała się schwytać złodziei na gorącym uczynku, ewentualnie wpaść na ich trop, lecz również dotąd bezskutecznie. W ostatnich tygodniach kradzieże mosiężnych kawałków wzmogły się jeszcze więcej, wobec tego policya tem baczniejszą zwróciła uwagę na tę sprawę. Prowadzący skrzętnie dochodzenia agent policyjny p. Malikowski, poświęcił wiele czasu i zabiegów, aby wykryć sprawców, których wczoraj aresztował. Są to Stefan Mleczko 14 lat liczący i Adam Młodnicki o dwa lata starszy. Chłopcy ci kręcili się między wagonami kolejowymi, stojącymi przy dworcu osobowym lub też towarowym na t. zw. Vorbanhofie i gdy tylko upatrzyli stosowną chwilę, natychmiast przystępowali do odkręcania klamek, śrub i t. d. poczem zbiegali. Ponieważ przedmioty te drobne z łatwością dały im się pochować w kieszeni, byli zawsze pewni, że kradzieży nikt nie zauważy.

Z kraju.

Konsulat włoski we Lwowie zawiadamia, że ofiary w naturze na rzecz dotkniętych trzęsieniem ziemi w Sycylii są wolne od cła wchodowego do Włoch, oraz od opłaty frachtu na kolejach włoskich, jeżeli są zaopatrzone certyfikatem konsularnym, stwierdzającym takie przeznaczenie.

Chrzanów, 18 stycznia. (Z Rady powiatowej.— Zabawa w „Sokole“. — Odczyt. — Nagły zgon). Na ostatniem posiedzeniu chrzanowskiej Rady powiatowej uchwalono budżet powiatowy na r. 1909, a mianowicie na administracyę powiatu i spłatę długów 40.376 K, na budowę dróg 16.500 K, a na utrzymanie dróg 246.637 K. Do komisyi dla zbadania rachunków powiatowych za r. 1908 wybrano pp. Józefa Kiena, Józefa Janowskiego i Wojciecha Wąchała.

Sezon karnawałowy rozpoczęło u nas tutejsze tow. gimn. „Sokół“ w ubiegłą sobotę wielką zabawą taneczną w sali własnej. W pięknie zielenią i wstęgami o barwach narodowych przystrojonej sali, przy dźwiękach muzyki przeciągnęły się ochocze tany aż do białego rana.

W niedzielę znowu mieliśmy w Chrzanowie odczyt dra Jachimeckiego, urządzony staraniem tow. powszechnych wykładów uniwersyteckich. — Odczyt dra Jachimeckiego, który mówił o Bethovenie, zgromadził do sali „Sokoła“ znaczny zastęp miłośników muzyki, którzy oklaskami podziękowali prelegentowi za pięknie wygłoszony odczyt.

Onegdaj włościanin ze wsi Kwaczały pod Chrzanowem, wracający wozem z Chrzanowa do domu, zmarł nagle w drodze skutkiem udaru sercowego, spowodowanego, jak się zdaje, nadmiernem użyciem alkoholu.

Z Krzeszowic donoszą nam: W dniu 23 b. m. odprawionem zostanie w miejscowem kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo za dusze poległych w powstaniu styczniowem. Wieczorem tego samego dnia urządza Towarzystwo kasynowe w Krzeszowicach uroczysty wieczór ku czci bohaterów powstania styczniowego. Na program wieczoru złożą się produkcye muzykalno-wokalne. Słowo wstępne wypowie dr J. Wróbel z Krakowa. Czysty dochód ze składki w czasie nabożeństwa oraz z biletów wstępu na wieczorek przeznacza Towarzystwo kasynowe na rzecz „Przytuliska dla uczestników z r. 1863“. Publiczność krzeszowicka znana ze swych patryotycznych uczuć weźmie niewątpliwie tłumny udział w uroczystym obchodzie.

Hakatyzm galicyjski. Zarząd świeżo otwartej w Mogile fabryki farb prosi nas o stwierdzenie, że do kupców polskich rozesłał tylko polskie cyrkularze z zawiadomieniem o otwarciu fabryki, której całe urządzenie wykonały firmy krajowe.

Myślenice, 19 stycznia. Stosunki jakie zapanowały na tutejszej poczcie już od dłuższego czasu, są wprost nie do zniesienia. Wózki pocztowe przyjeżdżają bez względu na porę roku i dobry stan dróg mianowicie z Izdebnika i z Mogilan, z coraz to większem opóźnieniem, i to o godzinę lub więcej, co oczywiście wpływa nader ujemnie na cały ruch pocztowy, a dla interesowanych częstokroć przynosi i straty, gdyż doręczanie oraz wydawanie listów, gazet i innych przesyłek opóźnia się o parę godzin. Przyczyną tego jest nadzwyczajna ślamazarność i brak kontroli, wskutek czego nie dość, że poczty późno przyjeżdżają, ale potem sortowanie nadeszłych listów i przesyłek dla tutejszych mieszkańców trwa całe godziny!... Szybsza ekspedycya oraz regularne przyjeżdżanie wózków na przeznaczony czas ma tylko wtedy miejsce, jeżeli przypadkiem na poczcie znajduje się komisarz pocztowy przeprowadzający lustracyę. O! wtedy zjawia się ten pożądany pospiech i jakaś punktualność. Ale niech tylko odjedzie, zaraz cała robota idzie żółwim krokiem. Prosimy dyrekcyę pocztową aby zechciała wglądnąć w te stosunki i temu lekceważeniu publiczności położyła jak najrychlej koniec.

Z Jęzora piszą nam: Dnia 17 bm. odbyło się w tutejszej szkole przedstawienie „Jasełek“, odegrane przez dzieci szkolne, pod kierunkiem tutejszego nauczyciela, przy współudziale licznie zgromadzonej publiczności. Przedstawienie to, pomimo różnych trudności udało się bardzo dobrze, za co w pierwszym rzędzie należy się uznanie i podziękowanie tutejszemu kierownikowi szkoły p. Lubaczewskiemu, jakoteż i nauczycielce p. Maryi Kadulskiej.

Niemiecka szkoła w Galicyi wschodniej. Dobrze informowana w sprawach akcyi niemieckiego „Schulvereinu“ gazeta „Reichenbergerzeitung“ donosi: Nowy ruch niemiecki w Galicyi zaczyna wydawać owoce. W wielkiem mieście wschodnio-galicyjskim Stryju, które otoczone jest do koła niemieckiemi osadami i w którem obecnie osiedliło się kilkaset rodzin niemieckich, założoną będzie wielka czteroklasowa szkoła niemiecka. Dzieci niemieckie, których jest w Stryju przeszło 100, musiały dotychczas uczęszczać do szkoły polskiej. Obecnie dzięki wydatnej pomocy „Schulvereinu“ powstanie szkoła prywatna niemiecka, która umożliwi dzieciom niemieckim kształcenie się w języku ojczystym.

Cieszyn, 17 stycznia. (Wieczorek trzech wieszczów. — Wieczornica sokola). Doroczny wieczór „trzech wieszczów“, urządzony przez młodzież tutejszych zakładów średnich, tj. gimnazyum polskiego i kandydatów paralelek polskich w seminaryum nauczycielskiem, odbył się 16 b. m. w sali Domu narodowego. Wieczorki, przez młodzież urządzane, mają już od początku tak wyrobioną opinię, że sala, która niejednokrotnie wystarczała na pomieszczenie gości, znowu w sobotę okazała się szczupłą. Tłumy wprost osób weszły na salę, aby wziąć udział w tej oświatowo-narodowej uczcie, urządzonej przez młodzież polską.

To też radość malowała się na twarzach obecnych, którzy do niedawna z ukosa przypatrywali się wychowawcom jej dziatwy, starającym się wszczepić w młode pokolenie prawdziwie głębokie poczucie narodowe. Pod wpływem takiej pracy ustąpić muszą kiedyś zapatrywania tych jeszcze dosyć dzisiaj licznych zwolenników patryotyzmu krajowego, a zespolić się z ogólną narodową dążnością.

Program wieczorku, obejmujący śpiew, deklamacye i muzykę, był nader trafnie doborowy i bez zarzutu wykonany. Słowo wstępne wypowiedział prof. Mauer z nadzwyczajną siłą i bardzo zajmującem porównaniem znaczenia tych trzech tytanów myśli narodowej w literaturze polskiej.

W części muzykalnej odegrano „Mazurka“ Wieniawskiego i „Kołysankę“ Pogrobińskiego (solo skrzypcowe z tow. fort.), „Śpiew ptaszyny“ W. Poppa, „Ruską fantazyę“ Büchnera (solo fletowe z tow. fortepianu), orkiestra zaś smyczkowa z tow. fort. i harmonium odegrała B. Mendelshona „Marsz wojenny kapłanów i „De part pour la chasse a Jungmana. Chór męski młodzieży odśpiewał M. Surzyńskiego „Za moich młodych lat“, Grossmana „Krakowiaka“, Nowaczka „Do Mickiewicza“ i M. Surzyńskiego „Skrzypki“.

Z deklamacyi na pierwszy plan wystąpiła deklamacya zbiorowa „Kordyana“ Słowackiego (spisek koronacyjny (akt III, scena IV). Gra bohatera tego aktu w interpretacyi p. Dyb., ucznia kl. VIII gimn. polskiego, nie pozostawiała nic do życzenia.

Wieczorek zakończyły popisy gimnastyczne młodzieży. Ćwiczenia wolne w pięciu obrazach przy dźwiękach orkiestry własnej, wykonane przez najmniejszych, wzbudzały ogólne uznanie, które w całej pełni okazało się przy ćwiczeniach starszych, ćwiczących na poręczach i drążku. Budowanie piramid, wykonane bez zarzutu, zakończyło ten wieczorek młodzieży, które znowu jedno więcej ogólne uznanie sobie zdobyła tem więcej, że bez jakiejkolwiek pomocy starszych nader sumiennie wykonała.

Dnia 17 grudnia b. r. odbyła się miesięczna wieczornica „Sokoła“ tutejszego — połączona z pogadanką na temat bieżących spraw sokolich. — Pogadanką o ćwiczeniach sportowych w łonie „Sokoła“ zagaił wieczornicę dzielny i niestrudzony nasz prezes, prof. Galicz, zaś treść „Przeglądu sokolego“ nader trafnie i zajmująco przedstawił p. Kuhnert. Dalszą część wieczornicy tworzyły monologi znanego na Śląsku monologisty-amatora p. Doruli i p. Szczepańskiego, poczem przy dźwiękach swojskiej orkiestry tańczono ochoczo do późna w nocy.

Morawska Ostrawa 19 stycznia. Jeżeli „Betleem polskie“ Rydla tak bardzo podoba się w kraju, to tem większy ma urok dla tych, którzy od wielu lat zmuszeni są żyć na obczyźnie. Świadczyć może o tem zapał, z jakim przyjęto odegranie „Betleem“ nie przez artystów, ale przez drobną dziatwę szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie, w niedzielę 17 b. m. w wielkiej sali Domu polskiego. Rzadko ta sala bywa tak wypełniona jak była w niedzielę, a nie często też panuje w niej nastrój tak podniosły! To też prawdziwie szczęśliwą nazwać trzeba myśl odegrania „Betleem“ w Morawskiej Ostrawie, a nauczycielka p. Surowiecka na szczerą zasłużyła wdzięczność, że nie ulękła się trudów wyuczenia całej rzeszy małych aktorów — a co trudniejsze — ukostyumowania ich, i przy pomocy reszty grona nauczycielskiego, rzeczą całą ku ogólnemu zadowoleniu przeprowadziła. Dziatwa wywiązała się z trudnego zadania pod każdym względem bardzo dobrze, a skarga dzieci wrzesińskich wyciskała widzom łzy z oczu. Przedstawienie zakończył żywy obraz przy oświetleniu bengalskiem.

Chociaż wstępy na przedstawienie oznaczono bardzo niskie, uzyskano czysty dochód przekraczający setkę koron, a kwotę tę przeznaczono na zakupno książek polskich do czytania dla biblioteki uczniów szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie, bo dziatwa czytać pragnie, a poza szkolną bardzo a bardzo skromną biblioteczką, nie może tu znikąd dostać polskich książek do czytania.

Składnice pocztowe powstaną 1 lutego w Woli Mainowskiej i Sarnach (w okręgu urzędu pocztowego w Krakowcu) i w Olszynach (okręg poczty w Olpinach).

Ze świata.

Z Poznania. (Koło polskie w Radzie miejskiej. — Pamięci St. hr. Żółtowskiego.)

— Koło polskie w radzie miejskiej tworzą następujący panowie: Jarogniew Drwęski, Ludwik Frankiewicz, dr Tadeusz Jaworski, Kajetan Ignatowicz, prof. dr Stanisław Karwowski, Teodor Krause, Zenon Lewandowski, Stanisław Offierski i Wojciech Trąmpczyński. Przed każdem posiedzeniem plenarnem schodzą się nasi przedstawiciele w radzie miejskiej na wspólną naradę. Onegdaj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem wybrano przewodniczącym mecenasa Trąmpczyńskiego, a sekretarzem dra Jaworskiego.

— Z okazyi pierwszej rocznicy śmierci ś. p. Stanisława hr. Żółtowskiego z Niechanowa, złożył związek rodzinny Żółtowskich na fundusz jego imienia 10.000 m. Odsetki z tego funduszu służyć mają na cele oświaty rolniczej.

Z armii. Ministerstwo wojny zamierza przy każdym pułku piechoty zaprowadzić tak zwane patrole telefoniczne, podobnie jak przy artyleryi. Formacye telegraficzne istnieją obecnie tylko przy pułkach kawaleryi, tudzież przy wyższych komendach począwszy od dywizyi. Dla utrzymania połączenia pomiędzy poszczególnemi oddziałami, piechota rozporządza dotąd tylko ordynansami pieszymi i konnymi, albo też optycznymi sygnałami. Tymczasem działanie teraźniejszej broni palnej wyklucza używanie ordynansów na przestrzeni zagrożonej ogniem, zaś posługiwanie się sygnałami optycznemi jest powolne i zależne od rozmaitych warunków. Wobec tego telefon nabrał ogromnego znaczenia, przewyższając nawet telegraf, do którego potrzeba dłuższej nauki. Dla utworzenia patroli telefonicznych przy piechocie posłużą obecne patrole sygnałowe. Przy każdym niższym oddziale (kompanii) 12 żołnierzy musi odebrać zupełne wykształcenie w używaniu sygnałów, a z tego 3 żołnierzy zostanie wyszkolonych w służbie telefonicznej. W ten sposób umożliwione zostanie bezpośrednie porozumiewanie się pomiędzy mniejszemi oddziałami piechoty a wyższemi komendami w bitwie.

Drugą nowością będzie pokostowanie dział polowych i górskich na barwę oliwkowo-zieloną. W ten sposób zostaną wypokostowane nowe 8 centymetrowe działa polowe, typ 5, dalej 10 centymetrowe haubice polowe typ 90, a z dział górskich 7 centymetrowe działa typ 99, tudzież 10 centymetrowe haubice górskie typ 7. Rury bronzowe tych dział, mające na razie połysk metaliczny, pokryte zostaną warstwą sztucznej patyny. W ten sposób mają działa owe stać się mniej widocznemi dla nieprzyjaciela nawet na bliższą odległość. Już podczas wojny z Boerami angielska armia przez odpowiednie pokostowanie dział czyniła je mniej widzialnemi, a przykład ten w wojnie z Rosyą naśladowali Japończycy.

Kurs dla restauratorów obrazów. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa oświaty utworzony został w wiedeńskiej akademii sztuk pięknych kurs dla tych artystów malarzy, którzy chcą się poświęcić restaurowaniu starych i uszkodzonych obrazów. Naukę powierzono kustuszowi Galeryi akademickiej w Wiedniu, Gerischowi, który jest powagą na polu restaurowania i rozpoznawania obrazów. Niestety dla braku miejsca w sali wykładowej dopuszczono tylko trzech artystów do uczestnictwa w kursie.

Zamach, czy przypadek? Onegdaj rozeszła się w Rjece pogłoska jakoby na gubernatora tego miasta, hr. Nako, wykonano zamach rewolwerowy. — Oficyalnie dano w tym wypadku następujące informacye: Gubernator hr. Nako jechał oszklonym automobilem wieczorem z Abazyi. Gdy automobil przejeżdżał koło miejscowości Prelucca, padł strzał, a kula drasnęła w ramię kierownika automobilu, który jednakże nie przerwał jazdy. Po przybyciu do Rjeki zawiadomił gubernator o tym wypadku policyę, która natychmiast rozpoczęła śledztwo, ale bezskutecznie.

Ekscesy oficerów. Jak donoszą dzienniki węgierskie, miasto Stuhlweissenburg było widownią sensacyjnych ekscesów, które urządzili tamtejsi oficerowie 10 pułku huzarów węgierskiej obrony krajowej, t. j. honwedów. Mianowicie porucznik Artur hr. Vay, tudzież podporucznicy Paweł Luby, Koloman Taaby i Aleksander Schmidt, przybywszy do restauracyi „pod królem węgierskim“, prawdopodobnie w podnieconym stanie, dali z rewolwerów jedenaście strzałów w sufit. Przerażeni goście zaczęli w popłochu uciekać z restauracyi. Na prośbę właściciela restauracyi opuścili ją oficerowie, ale na ulicy strzelali dalej, mierząc pomiędzy innemi do okien pałacu ks. Liechtensteina, gdzie też kula stłukła szybę i uszkodziła pająk w salonie księżnej. Następnie wpadli do kawiarni „Corso“, poturbowali buchaltera Hugona Weissa i, jak twierdzi poszkodowany, zasypali mu oczy papryką. Gdy Weiss energicznie zaprotestował przeciwko tym brutalnościom, oficerowie dobyli szabel i Weiss z trudem bronił się za pomocą kija bilardowego. Stamtąd poszli do kawiarni „Elite“, gdzie znowu strzelali, a następnie wszczęli sprzeczkę z adwokatem drem Krausem. Na doniesienie policyi, komendant pułku rozpoczął śledztwo i przedewszystkiem przeniósł do innego miasta podporucznika Kolomana Taabego, który najwięcej broił. Mieszkańcy miasta Stuhlweissenburg wezwali posła Manstorfa, ażeby sprawę tę poruszył w Sejmie węgierskim.

Pani Steinheil przyznała się do winy, przyznała się do tego, że zamordowała swojego męża i swoją matkę, azeby odzyskać wolność i oddać rękę upatrzonemu wielbicielowi. Przyznała się po raz pierwszy do winy, a po raz trzeci oskarżyła o współudział w zbrodni osobę trzecią, tym razem nie wymienioną. To zeznanie pani Steinheil mogłoby położyć nareszcie kres trudom śledztwa, gdyby nie okoliczność, że uczynione zostało przed osobą prywatną, a nie przed sędzią śledczym. Osobą ową była, jak się domyślają niektóre dzienniki paryskie, pewna hrabina, która z panią Steinheil siedziała w tej samej celi, a obecnie odzyskała wolność. Otóż przed tą współlokatorką poczyniła pani Steinheil w chwili prostracyi duchowej wspomniane zeznania, żądając dyskrecyi pod przysięgą. Osoba owa przysięgę złożyła ale jej nie dotrzymała. Poszła prosto do redakcyi znanego dziennika paryskiego „Matin“ i opowiedziała wszystko, a „Matin“ w niedzielnym numerze ogłosił te sensacyjne rewelacye, które natychmiast obszerne telegramy obwieściły całemu światu. Czy pani Steinheil tę opowieść uzna za prawdziwą, czy się jej wyprze, zobaczymy dopiero.

Jak donoszą z Paryża, koła kompetentne bardzo sceptycznie zapatrują się na zeznania, ogłoszone przez „Matin“, a kapelan więzienia St. Lazare, Arboux, oświadczył, że wszystko to ma być apokryfem. Sędzia śledczy André nie chce dać reporterom żadnych wyjaśnień.

Niemcy w Maroko. W swej ekspanzywnej polityce zwrócili Niemcy swoją uwagę także na Maroko, pragnąc tam rywalizować z wpływami francuskimi. Obecnie założyli w Tangerze pierwszą szkołę niemiecką, która d. 1 lutego b. r. zostanie uroczyście otwarta. Przy tej sposobności urządzona zostanie wielka demonstracya niemiecka.

Kłopoty pretendenta do tronu. Jak wiadomo, z gwałtowną śmiercią króla serbskiego Aleksandra i żony jego Dragi wymarła dynastya Obrenowiczów, przynajmniej oficyalnie. Nieoficyalnym przedstawicielem rodu Obrenowiczów jest Milan Risticz, syn króla serbskiego Milana i pani Risticz, żony znanego polityka serbskiego i jednego z regentów podczas małoletności króla Aleksandra. Milan Risticz, roszczący sobie prawa do tronu serbskiego, przebywa obecnie w Paryżu i ciągle znajduje się w kłopotach pieniężnych. Przed kilku dniami przyjechał do Budapesztu, sądząc, że w stolicy węgierskiej prędzej otrzyma pożyczkę na konto bogatego ożenku. Ale finansiści w Budapeszcie uważają bogaty ożenek Milana Risticza za zbyt niepewną gwarancyę i nie chcą dać pożyczki. Pretendent do tronu serbskiego skutkiem tego popadł w bardzo przykre położenie, gdyż nie ma czem zapłacić hotelu, a na codzienne wydatki pożyczył od jednego z kelnerów hotelowych 100 K. Wreszcie opuścił ów hotel i przeniósł się do pewnej rodziny serbskiej na mieszkanie, otrzymawszy od niej pożyczkę. Milan Risticz po tych zawodach ma wkrótce powrócić do Paryża.

Na ofiary katastrofy w Messynie. Zarząd chromofotoplastyki (przy ulicy Szewskiej l. 6) zawiadamia, że w dniu 21 bm. (we czwartek) przeznacza 5 proc. z dochodu za wstępy w tym dniu, na rzecz ofiar katastrofy w Messynie. W dniu tym daną będzie nowa, wspaniała serya obrazów, Indye wschodnie i Jawa.

Omyłka druku. Poeta słowacki Orszagh ma pseudonim Hviezdoslav a nie Hvierdoslav, jak, dzięki pomyłce druku, powiedziano w Nrze 26 „N. Ref.“

Zmarli:

Bohdan Dziedzicki, literat ruski, w 82 r. życia umarł wczoraj we Lwowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We środę: Dr Jerzy Żuławski: „Filozofia w dobie Odrodzenia“.

We czwartek: Dr E. Wróblewska: „O powstaniu styczniowem“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)

We środę: Maciej Szukiewicz: „O Matejce“.

We czwartek: Dr Ludwik Kolankowski: „Europa zachodnia a powstanie styczniowe“.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Don Kiszot“.

We czwartek: „Noc listopadowa“.

W piątek: „Dyabeł“.

W sobotę: „Lilla Weneda“.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Lilla Weneda“.

Z kalendarza. We czwartek 21 stycznia: Agnieszki p. męcz.; w piątek 22 stycznia: Wincentego i Anastazego mm.; w sobotę 23 stycznia: Zaślubiny N. M. P. i Rajmunda w.

Wschód słońca 21 stycznia o godzinie 7 min. 29, zachód o g. 4 m 13; długość dnia 8 godzin min. 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 stycznia termometr doszedł od — 1·3 do + 1·0 C.; — barometr wahał się.

Dnia 20 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 748·9 mm., termometru — 5·0 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Ze stowarzyszeń.

Seminaryum dla prelegentów. Zarząd uniwersytetu ludowego postanowił urządzić szereg konferencyj i wykładów w celu przedstawienia doświadczeń działaczy na polu popularyzacyi wiedzy i dania sposobności do wymiany zdań, nieraz może rozbieżnych tak co do punktu wyjścia, jak i ujmowania szczegółów. Po wykładach odbywać się będą dyskusye, na konferencyach każdy będzie mógł głos zabierać. Ścieranie się zdań, uzasadnienie odrębnych poglądów jest jedyną drogą postępu. Wstęp wolny. Wykłady odbywać się będą co środę, konferencye co poniedziałku o godz. 8 wieczorem. Oto ich program:

Wykłady: 20 stycznia dr B. Limanowski „Stosunek demokracyi polskiej do ludu“; 27 stycznia W. Feldmann „Oświata ludowa w programach partyj politycznych w Galicyi“; 3 lutego H. Orsza „Podstawy pedagogiki społecznej“; 10 lutego H. Orsza „Zadania i kierunki uniwersytetów ludowych“; 17 lutego H. Witkowska „Uniwersytet chłopski w Danii“; 24 lutego S. Krauz „Z doświadczeń prelegentów U. L., wskazówki praktyczne co do urządzania wykładów“.

Konferencye: 23 stycznia Popularyzacya nauk przyrodniczych. Zagają prof. dr Bruner i prof. Uniw. Jagiell. dr Grzybowski. 25 stycznia Popularyzacya nauk lekarskich i hygieny. Zagai dr Eisenberg. 1 lutego Popularyzacya nauk społecznych. Zagai dr Z. D. Golińska. 8 lutego Popularyzacya historyi. Zagai H. Orsza. 15 lutego Popularyzacya literatury. Zagai W. Feldman. 2 marca Popularyzacya filozofii. Zagai Jerzy Żuławski. 8 marca Wydawnictwo popularne. Zagai A. Jędrzejowski.

Z Klubu pocztowego. W sobotę 24 b. m. urządza klub pocztowy, ul. Lubicz 5, zabawę z tańcami dla dzieci od godziny 6 do 10 wieczór. Po godzinie 10 zabawa dla starszych. Muzyka amatorska medyków pod batutą p. Stępowskiego. Wstęp dla członków klubu 1 K, dla ich dzieci 50 hal. Dla niečzłonków i ich dzieci 1 K. Zaproszenia wydaje sekretaryat klubu codziennie między 8 a 10 wieczór.

Dział ekonomiczny.

× **Podwyższenie taryf kolejowych.** Z Wiednia telegrafują: Prace przedwstępne około podwyższenia taryf na kolejach państwowych zostały już ukończone. Rząd spodziewa się uzyskać z tego podwyższenia z ruchu towarowego, więcej niż 35 milionów kor., a z ruchu osobowego 5 milionów kor.

× **Ministerstwo wojny a zapasy kasowe.** Wypłaty, które dotąd z zapasów kasowych uskuteczniało mininisterstwo skarbu na rzecz zarządu wojska, nie były zbyt wielkiemi. Obecnie, jak donoszą z Wiednia, skutkiem większych wydatków na przenoszenie wojsk do Bośni, tudzież zarządzonych przez ministerstwo wojny dostaw, będą wkrótce potrzebne większe sumy na pokrycie tych wydatków. Wysokość tych sum, które w najbliższym czasie będą musiały być wypłacone zarządowi armii, nie została jeszcze ustalona, ale, według wiadomości z dobrego źródła, dojdzie co najmniej do 100 milionów koron. Według klucza kwotowego, wypadnie 63·6 prc. na Austryę zaś 36·4 na Węgry. Wobec tego austryackie ministerstwo skarbu musiałoby wypłacić zarządowi armii okrągło 64 milionów koron. Na inwestycye państwowe przewiduje prowizoryum budżetowe pożyczkę. W każdym razie zapasy kasowe nie wystarczą na nadzwyczajne wydatki wojskowe i państwowe inewestycye.

Ministerstwo skarbu w ostatnich dniach grudnia powierzyło pocztowej kasie oszczędności 18 milion. renty z r. 1908, a w ostatnich dniach sprzedało za 30 milionów zapas 4 procentowych bonów salinarnych. Operacye te przyniosły skarbowi państwowemu 47 milionów koron. Dalej ministerstwo skarbu powierzyło pewnej grupie finansowej sprzedaż akcyj pierwszeństwa kolei północnej za 47 milion. koron, a suma ta w miarę sprzedaży akcyj, będzie napływać do kasy państwowej. Prawdopodobnie w najbliższych tygodniach znowu powierzona zostanie pocztowej kasie oszczędności renta z r. 1900 za 17 milionów koron, a wreszcie zapewniło sobie ministerstwo skarbu zaliczkę z bieżącego rachunku na 65 milionów koron. Z tych źródeł, po zupełnem ich otwarciu, wpłynie do kasy państwowej okrągło 170 milionów koron. Mato wystarczyć na nadzwyczajne wydatki roku bieżącego, o ile naturalnie jakaś niespodzianka nie zaskoczy kasy państwowej.

× **Zniesienie ograniczenia składowego w stacyi Nowy Sącz.** Z dniem 20 bm. znosi się — jak komunikuje nam dyr. kol. państw. — ograniczenie czasu wolnego od składowego, tudzież podwyższenie należytości składowych dla nadchodzących do stacyi Nowy Sącz przesyłek, które kolej wyładowuje, zaprowadzone od 15 października 1906.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 19 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 95, cieląt 303, owiec i kóz 4. nierogacizny 159; razem 561 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 47·— do 56·—, woły 48·— do 58·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 120·— do 134·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 196·— do 400·—, woły z paszy od 170·— do 225·—, krowy od 80·— do 90·—, jałówki od 60·— do 140·—, cielęta od 18·— do 60·—, owce i kozy od 18·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 430 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 131, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 19 stycznia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 21·50 do 23·70, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·80 do 20·80, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·— do 16·80, browarny —·— do —·—, na paszę 13·80 do 14·30; owies z opłatą akcyzową 16·70 do 17·90; proso —·— do —·—; jagły 25·— do 27·—; tatarka 17·— do 18·—; kukurydza 16·— do 19·60; groch 24·— do 29·—; fasola 18·— do 30·—; wyka 17·50 do 19·—; rzepak zimowy 31·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta 29·50 do 32·—; soczewica 20·— do 32·—; słoma 6·40 do 7·20; siano 7·60 do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·20; ziemniaki 6·— do 7·—; jaja za kopę 5·— do 5·40; masło za 1 kg. 2·60 do 2·80; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Patryotyczne kompozycye na czasie.** Na zbliżającą się setną rocznicę urodzin Słowackiego napisał znany muzyk p. Maurycy Sieber trzy utwory do słów Juliusza Słowackiego — na chóry męskie. — 1) Hymn do Bogarodzicy: „Bogarodzico-Dziewico! Słuchaj nas matko Boża. To ojców na-

szych śpiew". — 2) Hymn o zachodzie słońca: „Smutno mi Boże!" — i 3) Pieśń legionu litewskiego: „L... a żyje! Litwa żyje! Słonce dla niej błyszczy chwałą". Kompozycye te, będące obecnie na czasie, zasługują na ogłoszenie ich drukiem, aby nasze stowarzyszenia śpiewackie miały już materyał na uroczyste wieczorki i koncerty.

— **Slovansky Prehled**, czeski za miesiąc styczeń przynosi na miejscu naczelnem Kvapila przekład poezyi Mickiewicza: „Popas w Upicie", „Fragmenty", „Ogród pamiątek". Redaktor „Przeglądu Słowiańskiego", p. Adolf Czerny, przedstawia natchnionem słowem wyspę dalmacką Rab, na której spędził ostatnie lato. Przygodnie bowiem wspomnieć można, że Czerny podobnie jak nasz Baudouin de Courtenay, goszczą wśród Słowian na kresach południowo-słowiańskich i są tam gośćmi serdecznie widzianymi. Są tu dwa artykuły nie o nas, ale nas bardzo obchodzące. A. Novina przedstawia „Narodowe odrodzenie się Białorusinów", które jest dla Polski na Litwie i Białej Rusi kwestyą żywotną. Dr Kadlec znowu podaje monograficzny obraz działalności znanego ze swej polityki ukraińskiej, profesora Michała Hruszewskiego. Wybitny działacz narodowy z Serbii Łużyckiej, Mikławsz Andricki, ogłasza światu słowiańskiemu „ciężkie położenie Serbów łużyckich", tej wyspy słowiańskiej, co ledwie 160.000 dusz liczy, a opiera się niemczyźnie, niestety coraz słabiej. Nie dokończył swego artykułu Andricki. Śmierć nagła (miał lat 37) wytrąciła mu pióro z ręki. W dziale recenzyjnym znajdujemy zapiski o „Weselu" i „Danielu" Wyspiańskiego. Redakcya „Slovanského Přehledu" wzywa czeskich kompozytorów, aby polskiego „Daniela" opracowali muzycznie. I jeszcze słowo. Czasopismo to ozdabia wśród obrazków podobizna p. Pauliny Maternowej, która skończyła właśnie 50-ty rok życia. Imię Maternowej zapisane jest w literaturze polsko-czeskiej. Jej przekłady z języka polskiego częste było w 10 rocznikach „Przeglądu słowiańskiego". *mg.*

— **Nowe książki:**

Artur Gruszecki: „Zaloty biurokraty". Powieść współczesna. 2 tomy. Warszawa 1909. (Biblioteka dzieł wyborowych nr 569 i 570). Cena 2 korony.

Louis von Norman: „Polska jako rycerz wśród narodów". Z przedmową Heleny Modrzejewskiej-Chłapowskiej. Część I. Warszawa 1908. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Jędrzej Sniadecki: „Pisma satyryczne". Do druku przygotował dr Adam Wrzosek. Część I, II i III. Warszawa 1908. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Jarosław Mikularz: „Królewienka". Opowieść z życia pszczół. Przełożyła z czeskiego Julia Kreczyńska. Warszawa 1908. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Wanda Krzyżanowska: „Poezye. Kraków 1908. Gebethner i Ska. Str. 276.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 stycznia.

Tow. lekarskie lwowskie wybrało do zarządu na rok 1909 przewodniczącym prof. Renckiego, zastępcą przewodniczącego dra Kwiatkiewicza, skarbnikiem doc. Nowickiego, sekretarzem dorocznym dra Hornowskiego, bibliotekarzem doc. Szumowskiego, nadto wybrano dwunastu delegatów do towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Z teatru lwowskiego. Artyści opery wraz z chórami odbywają codziennie próby z opery Ludomira Różyckiego „Bolesław Śmiały". Libretto napisał Aleksander Bandrowski. „Mise-en-scene" tego pięknego dzieła układa reżyser p. Floryański. Główne partye wykonają pani Bohuss, pani Różycka, małżonka kompozytora, pp. Męciński, Tarnawski, Ludwig, Okoński, pani Kasprowiczowa, panna Hendrichówna, oraz pp. Paszkowski, Sulikowski, Jeliński i Schmidt.

Artyści dramatu rozpoczęli próby z najnowszego 3-aktowego dramatu Adama Krechowieckiego p. t. „Syn królewski", który na scenie krakowskiej był już wystawiony z wielkiem powodzeniem i do dziś stale utrzymuje się na tamtejszym repertoarze. Również odbywają się próby z 4 aktowego dramatu Bernarda Shawa p. t. „Profesya pani Warren".

Artyści operetki przygotowują się do wznowienia jednej z najpiękniejszych operetek Lecoqua „Książątko", która swego czasu cieszyła się u nas wielką popularnością. Rolę tytułową objęła p. Miłowska. Po wystawieniu „Książątka" rozpoczną się próby z najnowszej operetki Oskara Straussa „Waleczny żołnierz", którą obecnie gra teatr „An der Wien" w Wiedniu.

Rozwiązanie „Samopomocy rolniczej". W ostatnich czasach powstał we Lwowie szereg towarzystw asekuracyjnych, które nie mając faktycznych podstaw istnienia rozwijały się jednak szybko dzięki reklamie, a dyrektorowie pobierali sute wynagrodzenia. Do tych towarzystw należała „Samopomoc rolnicza", istniejąca zaledwie od półtora roku, a miała już 88.308 K dochodu. Celem towarzystwa było ubezpieczenie bydła od pomoru lub innej utraty inwentarza żywego. W ciągu tego czasu wypłaciło towarzystwo 49.777 koron odszkodowania, resztę wydatków t. zn. prawie połowę pochłonęły koszta administracyjne. Ponieważ ostatnio wpłynęło wiele zgłoszeń o odszkodowanie, a zarząd nie miał pokrycia, Towarzystwo rozwiązało się, zanim policya wejrzała w akty. Kierownikiem towarzystwa był dawniej p. Hardy, a następnie p. Antonowicz, b. rządca dóbr w Sokolnikach. Ponieważ Towarzystwo posiada jeszcze majątek, ustanowiono komitet likwidacyjny, złożony z pp. Antonowicza, Wł. Gruszeckiego i K. Sawickiego. rew. nam. Przez rozwiązanie towarzystwa członkowie stracili około 40.000 K.

Aresztowanie dozorcy więziennego. W sądzie krajowym karnym we Lwowie, wywołało sensacyę aresztowanie dozorcy więziennego Barnaby Jedynaka, którego kazał uwięzić sędzia śledczy, Słowikowski, a to za konszachty z aresztantami. Już podczas rozprawy Wasińskiego wyszło na jaw, że istnieje pewna liczba dozorców, pozostających w stosunkach z więźniami. Przeprowadzone przez prezydyum sądu śledztwo, nie dało jednakowoż żadnych rezultatów. Aż oto przed kilku dniami przychwycono list, adresowany do żony Jedynaka. W liście tym znajdował się drugi list, przeznaczony dla jednego z aresztantów, pozostających w więzieniu śledczem. Przeprowadzona przez kom. Łukomskiego rewizya, przyniosła szereg dowodów przeciwko Jedynakowi. Dozorca ten kazał sobie za pośrednictwo nieźle płacić, do ostatniego np. listu dołączony był banknot 5-rublowy, który utonął w kieszeni Jedynaka. Wobec tego Jedynaka „z miejsca" aresztowano, jakkolwiek był dozorcą „dekretowym" i miał za sobą 22 lat służby. Śledztwo trzymają w ścisłej tajemnicy. Z którym więźniem pozostawał Jedynak najbliżej w stosunkach niewiadomo, mówią jednak, że w ostatnich czasach najwięcej listów doręczał Monczałowskiemu, za co pobierał stałą taksę 5 rubli od sztuki.

Morderca Stoffów. Dzienniki lwowskie donoszą, że policya wpadła wreszcie na pewny ślad mordercy Stoffów. Mianowicie w r. 1907 zbiegł z Wiśnicza skazany na dożywotnie więzienie sprawca morderstwa na rodzinie karczmarza około Czańca pod Białą. Morderca zbiegł do Prus, a następnie przywłaszczywszy sobie obce dokumenty legitymacyjne, wrócił do Lwowa i przyjął służbę u Stoffów. Policya wpadła na trop jego w ten sposób, że zażądała z zakładów karnych podobizn wszystkich zbrodniarzy, którzy w ostatnich latach opuścili więzienia. Z Wiśnicza przysłano także fotografię zbiega. Zwołano tych, którzy znali mordercę i ci zeznali zgodnie, że morderca jest identyczny z przedstawioną na fotografii postacią zbiega z Wiśnicza.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Manon".
W piątek: „Don Kiszot".
W sobotę popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Żydówka".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wiecz.: „Madame Butterfly".

Pogłoski o dymysyi gabinetu Stołypina.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 stycznia.)

Petersburg. W kołach rządowych mówią o możliwości ważnych zmian w gabinecie. Stanowisko Stołypina jest **bardzo zachwiane.** Już w samym fakcie, że Stołypin z okazyi Nowego roku (st. stylu) nie otrzymał żadnego odznaczenia, widzą, że **popadł on w niełaskę.**

Prawdopodobne jest **ustąpienie Stołypina i czterech ministrów**, których zastąpią reakcyoniści jeszcze od nich skrajniejsi.

Mówią o ustąpieniu ministrów: rolnictwa, handlu, komunikacyi i kontrolora długów państwowych.

Dymisya Dikowa.

Petersburg. Dymisya ministra marynarki Dikowa została przyjęta. Następcą jego został zamianowany kontradmirał Wojewodzki. Przyczyna dymisyi Dikowa leży w odrzuceniu jego projektów w sprawie reorganizacyi floty rosyjskiej i w rozmaitych nadużyciach, wykrytych w zarządzie marynarki.

W najbliższych dniach ma ustąpić minister komunikacyi. Jako jego następcę wymieniają komendanta pałacowego, generała Diediulina.

Wypadki bałkańskie.

Pomimo uchwalenia zasadniczych punktów ugody austryacko-tureckiej, sytuacya na wzburzonym Bałkanie nie przedstawia się wcale pokojowo. Najpierw bowiem do ostatecznego ratyfikowania ugody przez parlamenty Turcyi i Austryi, droga jeszcze dość daleka i tem trudniejsza, że rząd turecki, wierny swoim oryentalnym tradycyom, nie jest dość szczery i godząc się na warunki Austryi, równocześnie bojkotuje, czy też toleruje, bojkotowanie towarów austryackich. Tymczasem dyplomacyi austryackiej zależy nietylko na zyskaniu ze strony Turcyi aprobaty dla aneksyi Bośni i Hercegowiny, ale uwolnić ona chce przemysł i handel austryacki od nałożonej na nie w portach tureckich banicyi. — Tem się tłomaczy warunek Pallaviciniego, że Austrya wypłaci Turcyi odszkodowanie w ratach. Gdyby bowiem powstrzymanie bojkotu nie zostało dokonane, Austrya miałaby możność wstrzymania dalszych rat odszkodowania.

Turcya byłaby już z pewnością ten warunek akceptowała, gdyby nie czuła za sobą przemożnej protektorki, Anglii. Więcej, niż innemu państwu, zależy oczywiście Anglii na bojkotowaniu proweniencyi austryackiej i ubezwładnieniu wogóle jej wpływów handlowych na całym półwyspie bałkańskim. Tem tłumaczyć jedynie można upór nietylko Turcyi, lecz także państewek tak słabych ekonomicznie, jak Serbia i Czarnogóra.

Poza tem, co o zbrojeniu się Serbii i Czarnogóry czytamy, kryje się najwidoczniej gra zakulisowa. Niepodobna przypuścić, aby jedno, lub drugie z tych państewek przybierało postawę tak groźną, gdyby nie czuły za sobą jakiegoś poparcia silniejszego. Ostrożniejszym bez wątpienia od króla Piotra, jest ks. Mikołaj czarnogórski. Natomiast król serbski idzie widocznie na hazardy, lub raczej do hazardów daje się porwać. Król Piotr stał się biernem narzędziem w ręku stronnictw. Lekceważony, a nawet zwalczany przez własnego syna, stracił zupełnie zmysł oryentacyjny i znalazł się w położeniu bez wyjścia. W konaku belgradzkim rozgrywają się brutalne sceny między ojcem i synem; burza zawisła nad rezydencyą królewską.

W kraju tymczasem rządzi widocznie kilka naraz partyj i osobistości. Powstaje zamęt i bezrząd. Tworzą się ochotnicze oddziały, które nie podlegając żadnym rozkazom z góry, każdej chwili przekroczyć mogą granię austryacką. Publiczną jest tajemnicą, aczkolwiek ściśle przestrzega jej rząd austryacki, że na granicy serbsko-bośniackiej przyszło do utarczek co prawda nieznacznych, które nie obeszły się jednak bez krwi rozlewu.

Serbia nie przestaje się zbroić. Skąd ma na to fundusze, względnie na jakich gwarancyach opiera się kredyt zrujnowanego kraju, nie wiadomo; ale to tylko jest pewnem, że skutkiem tego wojna serbsko-austryacka wcale nie jest wykluczona ze sfery prawdopodobieństwa. Może ona wybuchnąć nagle, niespodziewanie, dzięki naporowi namiętności w Belgradzie, — a może obecna sytuacya zwrócić także swoje ostrze przeciw dynastyi Karageorgów, zamiast przeciw Austryi.

Serbia stała się dzisiaj krainą niespodzianek i międzynarodowych zagadnień, których usunięcie nie jest wcale rzeczą łatwą. W tem właśnie tkwi niebezpieczeństwo chwili.

Tel. „Nowej Reformy" z 20 stycznia.

Przygotowania do wojny.

Belgrad. Radzie wojennej, jaka odbyła się u ministra wojny Živkowica, przypisują bardzo ważne znaczenie. Krążą rozmaite pogłoski. Twierdzą niektórzy, że narada ta stoi w związku ze zmianami w dyslokacyi wojsk i z ruchem wojsk serbskich nad granicą bułgarską.

Belgrad. Dziennik „Prawda" w tonie namiętnym zwraca się przeciw Austryi i pisze: Jeśli Europa życzy sobie pokoju, to niech stara się o zaspokojenie życzeń Serbii. W przeciwnym bowiem razie Serbia zmusi ją do tego.

Bułgarya się zbroi.

Londyn. Dzienniki donoszą o poważnych zbrojeniach się Bułgaryi; zwłaszcza w Caribrodzie nagromadzono w ostatnich czasach dużo amunicyi i artyleryi.

Rząd bułgarski zgodził się już rzekomo na zapłacenie Turcyi odszkodowania w wysokości 120 milionów franków. Turcya jednak pod wpływem mocarstw zniżyła swoje pretensye z 500 na 150 milionów franków.

Pożyczka bułgarska.

Paryż. Bawi tu od kilku dni bułgarski minister spraw wewnętrznych. Pertraktuje on z konsorcyum bankowem w sprawie pożyczki bułgarskiej dla zapłacenia Turcyi odszkodowania.

Pośrednictwo Włoch.

Belgrad. „Veczer. Novosti" donoszą, że rząd włoski ofiarował rządowi serbskiemu pośrednictwo w konflikcie z Austro-Węgrami. — Rząd serbski dotąd jednak nie odpowiedział.

Bojkotowanie Austryi.

Konstantynopol. Bojkot towarów austryackich trwa bez zmiany dalej. Wczoraj okręt Lloydu „br. Call" nie mógł wyładować swych towarów, zamówionych przez rząd turecki.

Prezes syndykatu bojkotowego oświadczył, że bojkot ustanie dopiero wtedy, aż między Turcyą i Austryą będzie ostatecznie zawarta ugoda.

Wśród kupców tutejszych objawia się już pewne niezadowolenie. Nie mogą oni bowiem robić zamówień w Austryi, a na inne targi zwracać się nie chcą, gdyż lada dzień oczekują zawarcia ostatecznej ugody z Austryą.

Bielsk. Tutejsi fabrykanci zwrócili się do rządu z prośbą o zniżenie lub odpisanie podatku zarobkowego ze względu na bojkot Turcyi.

Tryest. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie Izby handlowej w sprawie bojkotu w Turcyi. Na posiedzeniu tem obliczono, że kupcy tryestyńscy ponieśli dotąd szkodę w wysokości 5 milionów koron.

Konstantynopol. Jak zapewniają, bojkot potrwa jeszcze trzy tygodnie. Między tragarzami portowymi a rządem, wybuchły, jak słychać, różnice i starcia, ponieważ tragarze domagają się odszkodowania za utratę zarobku podczas bojkotu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 20 stycznia.

Aresztowanie rewolucyonistów.

Petersburg. W mieszkaniu zegarmistrza Leontjewa **aresztowano wczoraj 11 rewolucyonistów**, między tymi 3 studentki. Przy rewizyi w mieszkaniu znaleziono liczne fotografie i pisma, z których policya wnosi, że zamierzone były zamachy na wysokie osobistości w Petersburgu.

Ustawa o posiadłościach wieczysto-czynszowych na Litwie.

Petersburg. Car zatwierdził uchwałę Rady ministrów, postanawiającą wnieść do Dumy projekt o posiadłościach wieczysto-czynszowych w miastach i miasteczkach Litwy i Rusi.

W praskiej dyrekcyi pocztowej.

Praga. Dzienniki niemieckie żądają się, że od czasu ustąpienia wiceprezydenta poczty w Pradze Swobody, stosunki na poczcie jeszcze bardziej się pogorszyły. Prezydent Kraus (Czech) załatwia sam wszystkie agendy, które należały dawniej do wiceprezydenta Swobody. Oprócz tego przydzielił Kraus jednemu z urzędników czeskich wszystkie sprawy personalne, należące dawniej do agend wiceprezydenta Swobody.

Zderzenie się pociągów.

Palmi. Pociąg przybyły z Bagnara zderzył się wczoraj w pobliżu tutejszego dworca z szybującą lokomotywą. Obie lokomotywy i jeden wagon uszkodzone. Sześć osób odniosło zranienia.

Płaca prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. Senat postanowił podwyższyć dochody prezydenta, łącznie ze zwrotem kosztów podróży, z 75.000 na 100.000 dolarów.

Wiedeń. Wczoraj przybyła tu deputacya konserwatoryum praskiego i udała się do kierownika ministerstwa oświaty, Kanery, z petycyą o upaństwowienie tej instytucyi. Dr Kanera oświadczył, że zachowuje się sympatycznie wobec tego życzenia.

Waszyngton. Prezydent Roosewelt przedłożył senatowi pismo sekretarza stanu Roota, w którem tenże zaleca zamianowanie komisyi, złożonej z trzech obywateli Stanów Zjednoczonych. Komisya ta udałaby się do republiki Liberia w Afryce, jako organ doradczy tamtejszego rządu.

Nowe skandale.

Meiningen. Prokuratorya wytoczyła śledztwo przeciw kilku wysokim osobistościom tutejszym o zboczenia seksualne. Jeden z oskarżonych uciekł do Paryża.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy" z d. 20 stycznia.)

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dzisiaj o godz. 11·20 przed południem. Prezydent dr Weisskirchner wspomniał o katastrofie, jaka nawiedziła Włochy południowe, podał do wiadomości depeszę dziękczynną, nadesłaną przez prezydenta włoskiej Izby, za sympatye, objawione Włochom przez austryacką Izbę posłów.

Po odczytaniu wpływów Izba przystąpiła do obrad nad wnioskami nagłemi.

Wiceprezydent Starzyński zawiadomił, że jest chory.

Prezydent podał następnie do wiadomości, że podczas feryj parlamentarnych, poseł galicyjski Zagórski, wybrany w 70-ym okręgu wyborczym, złożył mandat, wobec czego prezydent zarządził powołanie jego zastępcy.

Kierownik ministerstwa robót publicznych przedłożył projekt ustawy w sprawie zmiany ogólnej ustawy górniczej z 23 maja r. 1854.

Kierownik ministerstwa wyznań i oświaty wniósł przedłożenie rządowe w sprawie utworzenia **samodzielnego fakultetu prawniczego z włoskim językiem wykładowym w Wiedniu.**

Minister obrony krajowej przedłożył projekt ustawy o **kontyngencie rekruta.**

W dalszym ciągu prezydent podał do wiadomości Izby sprawozdanie ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie interpelacyi o postępowaniu policyi z okazyi udania się deputacyi słowiańskiej w roku ubiegłym do parlamentu.

Pos. Sillinger i tow. zgłosili wniosek w sprawie „lex Aksmann".

Pos. Žitnik wniósł interpelacyę w sprawie cofnięcia rozporządzenia ministerstwa skarbu z 24 grudnia 1908 r., dotyczącego gorzelń śliwkowych.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie na wniosek posła Zarańskiego, po szczegółowem zbadaniu ustawy górniczej, postanowiło zająć w tej sprawie stanowisko, odpowiadające interesom kraju i narodu.

Prezydyum Izby na posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjmie jutro prezydyum Izby poselskiej Rady państwa, które przybędzie w komplecie. W posłuchaniu wnźmie także udział wiceprezydent, socyalista Pernerstorfer.

Przeciw ministrowi wojny.

Wiedeń. Partya chrześcijańsko-socyalna zapowiada dziś akcyę, celem usunięcia ministra wojny Schönaicha, za jego gotowość do ustępstw językowych dla wojska na Węgrzech.

Ankieta czesko-niemiecka.

Wiedeń. Wszechniemcy odmowili udziału w ankiecie czesko-niemieckiej.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 20 stycznia.

Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano na wszystkich kołomyjskich kolejach lokalnych ogólny ruch pociągów przypuszczalnie na 48 godzin.

Z Warszawy. (Dwa wyroki śmierci. — Ś. p. Karol Koźmiński. — Uwolnienie Antoniego Szecha. — Występy Sary Bernhardt. — Opera warszawska w Łodzi. — Operetka jedzie do Petersburga).

— Wczoraj sąd wojenny warszawski rozpoznawał sprawę 22-letniego Antoniego Wiaka i 19-letniego Władysława Golucha, oskarżonych o napad bandycki, dokonany w dniu 12 sierpnia 1908 r. w gub. lubelskiej na braci Fiszbaumów, oraz o opór zbrojny, stawiany strażnikom przy aresztowaniu. Sąd skazał obu na karę śmierci przez powieszenie.

— W sobotę zmarł w Warszawie znany w szerokich kołach z nieposzlakowanego charakteru i pięknych dążności obywatelskich, Karol Koźmiński, b. prezes zarządu pierwszego warsz. Tow. wzaj. Kredytu. uczestnik powstania 1863 r., który udział swój w ruchu narodowym przypłacił konfiskatą majątku. Ś. p. Koźmiński liczył lat 90.

— Uwięziony przed tygodniem na zebraniu u gen. Zyrkiewiczowej przy ul. Wilczej b. zakonnik p. Antoni Wysłouch (Szech) został wczoraj wypuszczony na wolność.

— W teatrze Wielkim rozpoczęła wczoraj gościnne występy Sara Bernhardt. Znakomita artystka wystąpiła w „Orlątku" Rostanda. Teatr był przepełniony. Publiczność zgotowała tragiczce francuskiej owacyjne przyjęcie. Jutro wystąpi Sara Bernhardt jako „Dama kameliowa".

— W poniedziałek dnia 18 b. m. udała się opera warszawska do Łodzi, gdzie wykonany został „Eugeniusz Oniegin". W widowisku tem, łącznie z chórem, baletem i orkiestrą. bierze udział 150 osób.

— Przedsiębiorca teatru „Buff" p. Blumental-Tamarin, zakończył już prawie, jak donosi „Gołos Moskwy", rokowania z warszawską trupą operetkową, która ma wyjechać na sezon wielkopostny do Petersburga. W tych dniach ma być wysłany zadatek w sumie 15 tysięcy rubli.

Wydalenie polskich robotników sezonowych z Prus uregulowane zostało przez władze pruskie w sposób następujący:

Jeśli się zdarzy, że jakiekolwiek zakłady, w których tacy robotnicy znaleźli zajęcie, zawiesiły pracę, to robotników tej pracy pozbawionych, nie należy zaraz wydalać. Policya raczej pomódz ma w tym przypadku, aby umieścić robotników w innem miejscu. Wtedy dopiero, gdy to jest niemożliwe, stosowane być mają przepisy o wydaleniu, ale i tu jeszcze porobione są pewne zastrzeżenia.

Władze pograniczne mają najpierw dać natychmiastową o tem wiadomość t. zw. niemieckiej centrali robotników rolnych (Deutsche Feldarbeiter-Zentrale), że robotnicy są do dyspozycyi. Oddanie robotników do „centrali" odbyć się ma jednakże tylko za ich zezwoleniem. Gdy wszystko to okaże się bezskutecznem, ma wydalenie nastąpić.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 stycznia. Giełda południowa.)

Marki 117·05. Renta majowa 94·25. Renta koronowa węgierska 91·10. Akcye austr. zakł. kred. 627·50. Akcye węg. zakł. kred. 726·—. Akcye Anglobanku 299·50. Akcye Unionbanku 534·50. Akcye Bankvereinu 516·50. Akcye Länderbanku 437·—. Akcye kolei państwowych 676·—. Lombardy 102·—. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 609·50. Akcye tytoniowe 331·—. Alpiny 630·50. Rima-Muranyi 522·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 183·—. Ruble 251·—.

Usposobienie: spok.

Berlin, 20 stycznia. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 199·—. Tow dyskontowe 181·30.

Usposobienie: spok.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 20 stycznia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	250 50	251 50
Marki niemieckie	116 80	117 30
Franki papierowe	95 20	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 -
4% „ „ „ „	93 20	94 20
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 60	94 60
4% „ miasta Lwowa	90 25	91 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 50
4% „ kolejowe	93 —	94 -
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	98 -	108 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	564 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	380 —	400 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	552 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	94 30	94 80
4„ „ „ srebrna	94 30	94 80
4% renta koronowa austryacka	94 40	94 90
4% „ „ węgierska	91 10	91 60
4% „ austryacka w złocie	114 75	115 25
4% „ węgierska „	110 50	110 50

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

IGNACY SOBOLEWSKI w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane. UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 518 0

Balowe materye jedwabne, gazy, tiule i suknie odpasowane. Koronki, wstążki, kwiaty, wachlarze, rękawiczki, pończochy, żaboty, rysze, boa, narzutki, szale gazowe, jedwabne i fantazyjne, kapelusze weselne, welony ślubne i mirty polecają w wielkim wyborze i najtaniej

ZIMLER i Ska KRAKÓW, LINIA A-B, 41. 704 3 10

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej zarejestrowane z ograniczoną poręką. Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład mebli i wyrobów tapicerskich w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki. Główne magazyny w Kalwaryi. — Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy. 7 10 0

Magazyn nowości — Ignacy Sper 6575 6 6

Kraków, Grodzka l. 26 w domu p. Suskiego.

poleca **na Karnawał!** Nowości na suknie balowe i wieczorowe. materyały wełniane, jedwabne, tiule, koronki, suknie pasowane koronkowe i Tailletowe (flitrowe), Crepe de Chine, gazy malowane w przeróżnych kolorach, aksamity czarne i kolorowe. 693 2 4

Ceny stałe i bardzo umiarkowane.

Piotr Zaczyński

krawiec,

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye. które wykonuje jak w najkrótszym czasie i po cenach najniższych.

Dziękując za dotychczasowe względy, oraz polecając się Sz. P. T. Publiczności, zostaje z poważaniem

595 3 3 *Piotr Zaczyński*

Kraków, Zwierzyniecka 7.

Abacya, Pensyonat Hausner

od dawna słynny pierwszorzędny pensyonat, wyborna kuchnia, bardzo piękne, osłonione położenie na południowem wybrzeżu, w centrum z wielkim cienistym ogrodem, odnowiony. Prospekt na żądanie. 563 4 5

Do sprzedania:

Biuro mahon., Dywan perski (wielki), Pas słucki (antyk). Szafy inkrust., Komody z bronzami inkrust., Sekretarze antyczne, Garnitur mahon. z bronzami, Lustra mahon. i złocone, Stoły i stoliki inkrust., Zegary, Porcelana, oraz barbardzo wiele pięknych mebli antycznych jakoteż i zwykłych. 298 8 0

Leopoldyna Machowska

Kraków, ul. Szewska l. 5, I p.

Zarząd pasieki

A. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Czortków wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie. prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 8 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. — Cenniki na żądanie franko. 314 6 20

L. 41 646 2 3

Konkurs.

Konkurs na obsadzenie posady **inkasenta** przy powiatowej Kasie dla chorych w Bochni, upływa **z dniem 25 stycznia 1909 r.**

Bochnia, 8 stycznia 1909.

Powiatowa Kasa dla chorych w Bochni

W. Majerski.

Küfferlego

czekolada i kakao, odznaczone 6 złotymi medalami, czyste pod gwarancyą, nader smaczne i dlatego dla smakoszów najwięcej polecenia godne.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych. 71 3 0

Fabryka założona przed 150 laty.

Zegarki

najdokładniej uregulowane i obciągnięte, z 3 letniem poręczeniem na piśmie wysyła

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

HANNSA KONRADA

c. i k. nadw. dostawcy

w Brüx, Nr 716 (Czechy)

Szwajcarski niklowy zegarek K 5, budzik K 2·90, zegar wahadłowy K 8·50. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo opłacony.** Wysyłka za zaliczką. **Niema ryzyka.** Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 318 5 10

PRAWDA

NAJSTARSZY POSTĘPOWY TYGODNIK POLSKI

wychodzi od lat 28 w Warszawie

przy stałym współudziale

ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO

ALEKSANDRA LEDNICKIEGO.

Z ODDZIAŁEM KSIĄŻKOWYM

Adres Redakcyi i Administracyi

WARSZAWA RYSIA 3. 368 3 0

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 41 6 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Rynek 12. Rynek 12.

Sam. Messer

poleca 576 4 8

największy wybór obuwia balowego.

Ciągnienie dnia 1 lutego. Główna wygrana 300.000 franków.

LOSY TURECKIE

Losy tureckie są obecnie najcenniejszemi papierami wartościowemi, gdyż dają na rok 6 ciągnień o głównych wygranych 600.000, 300.000 franków i licznych wielkich wygranych pobocznych. Najmniejsza wygrana 240 franków, około 228 K.

Sprzedaję losy tureckie za gotówkę podług dziennego kursu, lub polecam

1 los turecki na raty miesięczne po 7, 8, 10 K
5 losów tureckich " " " " 35, 40, 50 K
10 " " " " " " 65, 80, 100 K
25 " " " " " " 160, 180, 200 K

Ustanowienie najniższej ceny podług każdoczesnego dziennego kursu. Niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu kupna sprzedaży, wystawionego podług przepisów, zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. najlepiej przekazem pocztowym.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym)

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. 421 3 5 Dobra prowizya

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy

Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 88 6 0

Plac Maryacki — Rynek główny 7.

Karol Czaplicki

jubiler, Plac Maryacki I

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność o otwarciu swej filii w Rynku gł. l. 7. Oba magazyny zaopatrzone w najgustowniejsze towary. Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. — Reperacye uskutecznia się bardzo szybko i dokładnie. 571 4 5

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje lub przyjmuje w zamian.

TOWARZYSTWO

wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie.

Zakład ustawowy emerytalny zastępczy

Lwów, ul. Kl. Tańskiej 3, Hotel Żorża

przyjmuje w swym dziale ustawowym ubezpieczenia obowiązkowe ustawowe (w normie ustawowej lub znacznie korzystniej) urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych z mocą ustawową, zaś w działach dobrowolnych ubezpieczenia emerytalne dobrowolne (aż do wysokości pełnych poborów służbowych), dalej kapitały pośmiertne, posagi, osobne renty wdowie i t. d.

W działach ubezpieczeń dobrowolnych mogą się ubezpieczać urzędnicy i funkcyonaryusze wszelkich kategoryi, oraz osoby zarobkujące samoistnie lub t. zw. zawodach wolnych bez różnicy płci.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu na każde żądanie. 303 30 30

Biuro Zakładu w Krakowie, przy ul. Basztowej l. 6, w parterze (przy c. k. Towarzystwie rolniczem)

Herbata odtłuszczająca „Graciosa“ dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego mając przytem własność umacniania i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K.

Krem borasonowy gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2-dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. — Cena 1 K.

Pastylki piersiowe usuwają szybko i pewnie kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena 70 hal.

Płyn lub plaster na odciski usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty i brodawki. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Reumatol uśmierza niezawodnie wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład

w aptece pod „Białym Orłem“

w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B, 45. 218 6 0

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1908 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega. Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Sklep z naftą

wraz z urządzeniem, przy ul. Zwierzynieckiej l. 7, z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania. 594 3 3

Ważne

dla P. T. Architektów, Inżynierów, Budowniczych, Przemysłowców i Właścicieli realności.

Wykonuję wszelkie roboty w zakres ciesielstwa wchodzące od najprostszych do artystycznych, sumiennie i dokładnie po cenach możliwie najniższych

Aleksander Karwat

egz. i konc. majster ciesielski, Dębniki koło Krakowa. 567 3 8

HAFTY

wszelkiego rodzaju na bieliźnie, na sukniach, artystyczne i kościelne wykonuje znana od wielu lat z Czernichowa pierwszorzędna 686 2 10

PRACOWNIA HAFTÓW

„im. Król. Jadwigi“.

w Krakowie, Kanonicza l. 22.

L. 58 698 3 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lekarza okręgowego** z siedzibą w Grębowie w powiecie tarnobrzeskim, rozpisuje się ponownie konkurs stosownie do postanowień § 8 ustawy z 5 października 1906 Nr. 148 Dz. ust. i rozp. kraj.

Okręg sanitarny w Grębowie obejmuje 7 gmin z ludnością 11.856 mieszkańców na obszarze 191·24 klm².

Chcący ubiegać się o posadę mają wykazać prócz dostatecznego fizycznego uzdolnienia, nadto następujące warunki:

1) Obywatelstwo austryackie;
2) Dyplom doktora wszech nauk lekarskich, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3) Nieskazitelny charakter;
4) Znajomość języków krajowych;
5) Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
6) Nieprzekroczony wiek lat 40.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Posada nadaną zostanie z dniem 1-go marca 1909 prowizorycznie na rok jeden, zaś po upływie tego czasu orzeczonem będzie, czy posada ma być stale nadaną.

Do posady przywiązana jest roczna płaca 1000 koron, płatna w ratach miesięcznych z góry, a nadto tytułem zwrotu kosztów na podróże służbowe roczny datek w wysokości 700 koron, płatny w ratach kwartalnych z góry.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego najpóźniej do dnia 12 lutego 1909 r.

Tarnobrzeg, dnia 9 stycznia 1908 r.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Sekretarz: **Bielewicz.** Prezes: **Horodyński.**

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retan'a

Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K. 2.—

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

67 31 43

NA KARNAWAŁ poleca WACHLARZE, RĘKAWICZKI, szale jedwabne, wstążki, grzebienie ozdobne do fryzur. Bukiety, stążeczki do kotyliona PASKI modne, PERFUMY i pudry franc. i angiel. **Anastazy FRONCZ** Kraków, Floryańska 17.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K Górski